

Czy słusznie twórca Antykomora urósł do roli obrońcy wolności słowa?

18 września 2012

Dla dociekliwych czytelników „Dziennik Internautów” przygotował garść mniej znanych faktów, trochę ciekawych cytatów i opinię, z którą nie każdy się zgodzi.

Wbrew temu, co podają niektóre media, Helsińska Fundacja Praw Człowieka nie skrytykowała wyroku wydanego przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim. Dominika Bychawska, która w imieniu HFPC wypowiedziała się na łamach „Gazety Wyborczej”, podkreśliła, że zgodnie ze standardem strasburskim nie ma potrzeby specjalnej ochrony głów państw przed znieważeniem. Dodała jednak, że sąd musiał zająć się sprawą Roberta Frycza, bo w polskim prawie karnym taki przepis istnieje. Wyrok (...) wydaje się wyważony – stwierdziła przedstawicielka Fundacji.

„Dziennik Internautów” poprosił rzecznikzkę Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim o szczegółowe informacje dotyczące wyroku. Jak wyjaśniła Agnieszka Leżańska, twórca serwisu Antykomor.pl został skazany za:

- czyn z art. 135 §2 k.k. znieważenia Prezydenta na karę 10 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonania nieodpłatnie 30 godzin prac w miesiącu na cele społeczne;
- czyn z art. 270 §1 k.k. podrobienia własnej legitymacji studenckiej na karę 10 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonania nieodpłatnie 30 godzin prac w miesiącu na cele społeczne;
- czyn z art. 270 §1 k.k. polegający na podrobieniu dokumentu w postaci skierowania do szpitala, skierowania na leczenie uzdrowiskowe oraz zaświadczenia o stanie swojego zdrowia,

których kserokopie oskarżony użył, przedkładając je wraz z podaniem o anulowanie skreślenia z listy studentów, na karę 10 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonania nieodpłatnie 30 godzin prac w miesiącu na cele społeczne.

Za te właśnie czyny sąd skazał Roberta Frycza na łączną karę roku i trzech miesięcy ograniczenia wolności, zobowiązując go do nieodpłatnego wykonania 40 godzin prac społecznych miesięcznie. Twórca Antykomora poniesie również część kosztów procesu w wysokości 3 tys. zł.

Jednocześnie jednak – jak poinformowała Agnieszka Leżańska – sąd uniewinnił oskarżonego od pierwszego zarzutu znieważenia organu konstytucyjnego, tj. od czynu z art. 226 §3 k.k., a także umorzył postępowanie w sprawie czynu z art. 275 §1 k.k., który polegał na posłużeniu się dowodem osobistym stwierdzającym tożsamość innej osoby (z uwagi na znikomy stopień szkodliwości społecznej czynu, gdyż ojciec oskarżonego wiedział o tym fakcie).

W jaki sposób sędzia Grzegorz Krogulec umotywował wydany wyrok? Poniżej można przeczytać wyjaśnienie przedstawicielki sądu, która zaznaczyła, że szczegółowe motywy swego rozstrzygnięcia sędzia przedstawi na piśmie, jeżeli wpłynie w tej sprawie stosowny wniosek.

„sędzia (...) wskazał, iż kodeks karny nie zawiera legalnej definicji pojęcia znieważenia, dlatego też należy odnieść się do definicji tego pojęcia zawartych w orzeczeniach Sądu Najwyższego, doktrynie oraz jego ogólnym, potocznym pojmowaniu. Sąd wskazał, iż są granice krytyki osób publicznych, organów państwa, których przekroczenie skutkuje odpowiedzialnością karną i właśnie w przypadku czynu oskarżonego granica ta została, w ocenie sądu, przekroczona. Nadto sąd wskazał, iż Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 06.07.2011 roku uznał przepis art. 135 k.k. za zgodny z art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji, co oznacza, iż przepis obowiązuje i należy go stosować.”

Robert Frycz na stronie Antykomor.pl opublikował oficjalne oświadczenie w sprawie wyroku. Stwierdził w nim m.in. że w Polsce „panują standardy, którym bliżej do Białorusi lub Korei Północnej niż państw Zachodu o dojrzałych demokracjach”. Podkreślił, że nie czuje się winnym znieważenia prezydenta, a tworząc bloga, chciał pokazać, że Bronisław Komorowski nie nadaje się na pełnione stanowisko. Zapowiedział, że od wyroku będzie się odwoływał „do wszystkich przewidzianych prawem instancji, a gdy to nie pomoże (...) do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka”.

W oświadczeniu pojawiła się też informacja, że tworząc stronę Antykomor.pl, jej twórca chciał „wyrazić swój sprzeciw wobec osób i środowisk szydzących z tragicznie zmarłego Prezydenta Lecha Kaczyńskiego”. W wywiadzie, który dwa dni temu ukazał się w serwisie NaTemat.pl, Robert Frycz doprecyzował tę myśl: „Uważam, że niczego złego nie robiłem. A jeżeli jednak robiłem, to skażmy i zamknijmy w więzieniach tych wszystkich, którzy lżyli poprzedniego prezydenta w sposób dużo bardziej agresywny, prymitywny i wulgarny, niż to, co jest na blogu Antykomor.pl. (...) Mój blog to mercedes, a to wszystko, co działało się przeciwko Lechowi Kaczyńskiemu, to zwykły trabant.”

W tym miejscu porzucam obiektywną relację. Tego, co dalej napiszę, proszę nie utożsamiać z opinią „Dziennika Internautów” – to moje jak najbardziej prywatne zdanie. Zbulwersował mnie nalot Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego na mieszkanie blogera, a także odmowa wszczęcia postępowania w sprawie przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy publicznych. Podzielał zdanie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, która twierdzi, że Prezydent RP nie potrzebuje wzmocnionej ochrony (sprawy o znieważenie można rozpatrywać z powództwa cywilnego).

Nie uważam jednak, by materiały, które Robert Frycz zamieszczał na stronie Antykomor.pl przed jej reorganizacją w czerwcu ubiegłego roku, zasługiwały na miano satyrycznych. Szukacie satyry? Proszę bardzo, popatrzcie na rysunki [Andrzeja](#)

[Milewskiego](#) albo [Remka Dąbrowskiego](#) – T0 jest satyra, ten mercedes z cytowanego wyżej wywiadu. Trabantem (i to mocno zdezelowanym) są [paszkwilanckie grafiki publikowane w serwisie Antykomor.pl](#). Można się sprzeczać o wysokość kary i twierdzić, że jest za duża, ale wina w tym przypadku jest ewidentna i bardzo mi się nie podoba, że brylując na prawicowych portalach, Robert Frycz urósł do rangi męczennika za wolność słowa.

Autor: Anna Wasilewska-Śpioch

Na podstawie: Wyborcza.pl, Antykomor.pl, NaTemat.pl, di24.pl

Źródło: [Dziennik Internautów](#)